

Mariusz Menz

Sprawa polska do Aktu 5 listopada w ocenie Stanisława Koźmiana

Historia Slavorum Occidentis 2(13), 102-116

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIUSZ MENZ (POZNAŃ)

Sprawa polska do Aktu 5 listopada w ocenie Stanisława Koźmiana

Słowa kluczowe: stańczycy, lojalizm, Galicja, sprawa polska, Akt 5 listopada

Keywords: The Stańczycy political group, loyalism, Galicia (Eastern Europe), the Polish cause, the Act of 5th November

Abstract: This article presents the opinions of Stanisław Koźmian (1836–1822) on the way in which the Polish cause was resolved during WWI until the Act of 5th November. According to Koźmian, the best solution was the Austrian-Polish concept revolving around incorporating the Kingdom of Poland to the Habsburg monarchy.

W chwili ogłaszania Aktu 5 listopada 1916 r. Stanisław Koźmian liczył już ponad 80 lat i najlepszy okres swojej działalności miał dawno poza sobą. Debiutował jako publicysta w 1861 r., kiedy ogłosił dwie broszury: *Deputacja*¹ oraz *Kilka słów o naszych stosunkach*². Opowiedział się w nich za współpracą z monarchią habsburską i zachęcał Polaków do zerwania z polityką demonstracji i oporu. Uznał, że proponowana przez Austrię autonomia narodowa w Galicji, której warunkiem był lojalizm, była jedyną realną ofertą polityczną, której nie wolno było odrzucać. Proponował – jak to ujmował – „wybór drogi roztropny a rozumny”³.

¹ S. Koźmian, *Deputacja*, Rzeszów 1861.

² Tenże, *Kilka słów o naszych stosunkach*, Rzeszów 1861.

³ Tenże, *Deputacja*, s. 18.

Koźmian przez blisko pół wieku z zadziwiającą konsekwencją podążał tą drogą, a z austro-polskiego lojalizmu uczynił *credo* galicyjskiej polityki. Swoje poglądy najgłośniej wyartykułował w *Tece Stańczyka*, którą w 1869 r. wraz z Józefem Szujskim, Stanisławem Tarnowskim i Ludwikiem Wodzickim opublikował na łamach „Przeglądu Polskiego”⁴, oraz w trzypięciotomowej książce *Rzecz o roku 1863*⁵, która pomimo pozorów pracy historycznej była *de facto* publicystyczną próbą uzasadnienia politycznej koncepcji trójlojalizmu⁶.

W 1895 r. po wydaniu ostatniego tomu *Rzeczy o roku 1863*, Koźmian wyjechał do Wiednia, gdzie doradzał Kazimierzowi Badeniemu, pełniącemu wówczas funkcję premiera Austrii⁷. Dwa lata później, po upadku gabinetu Badeniego oraz po śmierci krakowskiej aktorki Antoniny Hoffmann, z którą nieformalnie był związany przez ponad trzydzieści lat i z którą miał dwóch synów, postanowił na stałe zamieszkać w stolicy monarchii. Brał tam czynny udział w życiu towarzyskim polskich elit politycznych i artystycznych⁸, a od 1907 r. publikował co tydzień (najczęściej w sobotę) w krakowskim „Czasie” swoje opinie i analizy dotyczące sytuacji międzynarodowej. Ukazywały się one przez siedem lat pod tytułem *Zapiski polityczne*⁹.

Koźmian kontynuował swoją pracę publicystyczną w trakcie pierwszej wojny światowej, czego dowodem jest liczący ponad cztery tysiące kartek rękopis zatytułowany *Podczas czteroletniej wojny, 30 lipca 1914–16 listopada 1918*, przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie¹⁰. Materiał był prawdopodobnie

⁴ *Teka Stańczyka* ukazywała się anonimowo od maja do grudnia 1869 r.

⁵ S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863*, t. 1–3, Kraków 1894–1895.

⁶ Zob. więcej: M. Menz, *Stanisław Koźmian – od lojalizmu austro-polskiego do trójlojalizmu*, [w:] *Między polityką, historią a pamięcią historyczną. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 139–154.

⁷ Zob.: W. Łazuga, *„Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991.

⁸ Koźmian zajmował się w Wiedniu m.in. reżyserowaniem amatorskich przedstawień teatralnych organizowanych przez mieszkających tam Polaków. Zob. H. Kozicka z Gostkowskich, *Wspomnienia z lat 1867–1914*, Kielce 2015, s. 123–124, 131.

⁹ Ukazywały się one anonimowo od 7 IX 1907 r. do 25 VII 1914 r. (łącznie 346 artykułów). 1 VIII 1914 r. ukazał się dodatkowo artykuł zatytułowany *Podczas wojny z Serbią*, który Koźmian uznał także za artykuł z cyklu *Zapiski polityczne*. Zob.: S. Koźmian, *Podczas wojny 1914 r.*, Wiedeń 1914, s. 1.

¹⁰ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej wojny, 30 lipca 1914–16 listopada 1918*, Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps 8527-8535 I.

przygotowywany do druku, o czym świadczą autorskie zabiegi redakcyjne: podział na tomy, wielokrotnie zmieniana paginacja, spisy treści do każdego rozdziału. Pewną wskazówką, że stańczyk planował wydanie swoich notatek może być fakt, że wspominający go w 1938 r. Bernard Szarlitt napomknął, iż w ostatnich latach życia „Kozmian napisał obszerne wspomnienia”, dodając: „Z jakich powodów ta niezmiernej wagi historycznej praca jego dotychczas nie została ogłoszona, jest rzeczą absolutnie niezrozumiałą...”¹¹.

Niniejszy artykuł opiera się na tym archiwalnym materiale, w którym obok kronikarsko przedstawionych wydarzeń pierwszej wojny światowej znajdują się relacje z prywatnych rozmów Kozmiana oraz jego własne opinie na temat rozwoju sprawy polskiej. Prześledźmy te zapiski, skupiając się szczególnie na Kozmianowej ocenie rozwiązania sprawy polskiej do Aktu 5 listopada włącznie.

Kozmian zaraz po wybuchu wojny opublikował ośmiostronicową broszurkę zatytułowaną *Podczas wojny 1914 r.*¹², w której m.in. określił sytuację polityczną Polaków. Stwierdził, że wojna po raz pierwszy w naszych dziejach toczy się między trzema rozbiorowymi mocarstwami, a podział Polski przestał być między nimi łącznikiem¹³. I dodał:

„To jeszcze nie rękojmia dla polskiego narodu, chociaż pożądaną, dziejowy zwrot. Rękojmią stać by się mogła dopiero austriacko-węgiersko-niemieckiego sojuszu wielka polityka, która po zwycięstwie stanowczo i ostatecznie zabezpieczyłaby sprzymierzone mocarstwa i rozwiązała historyczne zadanie”¹⁴.

Tym „historycznym zadaniem”, według Kozmiana, była cywilizacyjna misja monarchii habsburskiej, polegająca na obronie katolicyzmu przed rosyjską ekspansją, panslawizmem i prawosławiem¹⁵. Wojennym celem Austro-Węgier staowało

¹¹ B. Szarlitt, *Ze wspomnień o Stan. Kozmianie*, [w:] *Księga pamiątkowa na czterdziestolecie dziennika „Czas”*, Warszawa 1938, s. 47.

¹² Zob.: S. Kozmian, *Podczas czteroletniej wojny*,

¹³ Tamże, s. 7.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Dla stańczyków argument obrony katolicyzmu i cywilizacji zachodniej miał zasadnicze znaczenie w uzasadnieniu ich proaustriackiej orientacji. Po raz pierwszy użył go Józef Szujski w wydanej w Krakowie w 1867 r. broszurze pt. *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*. Szujski pisał tam m.in.: „Bo nie może się złączyć despotyzm z wolnością, schizma z katolicyzmem, antyteza z tezą, cywilizacja z despotyzmem. Oto nasz nieprzyjaciel od cara do ostatniego kacapa rosyjskiego, od Murawiewa do Bakunina i Herzena”. Cyt. za: J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, [wybór:] H. Michalak,

się zatem „odepchnięcie Rosji od Bałkan i zabezpieczenie się, przez wzmoczenie się”. Zdaniem Koźmiana mogło to nastąpić tylko przez zdobycie przez Austro-Węgry polskich ziem pozostających we władaniu Rosji¹⁶. Takie rozwiązanie krakowski stańczyk uznał za optymalne dla przyszłości narodu polskiego, „dla jego religii, wiekowej kultury”¹⁷. Nie była to *ad hoc* stworzona koncepcja – Koźmian optował za nią już podczas wojny wschodniej z lat 1877–1878. Pisał wówczas:

Żywiół polski pochodzenia słowiańskiego (...), wychowany na zachodnim wykształceniu, związany z Zachodem katolicyzmem, zbliżony geograficznie do Wschodu i stykający się ze Słowianami, ma siłą rzeczy niemałe znaczenie dla świata słowiańskiego, ale jest może opatrnościowo pośrednim czynnikiem, między nim a światem zachodnim, między dążeniami pierwszego a bezpieczeństwem drugiego (...). Żywiół ten wzmoczony w monarchii Habsburgów, utrzymałby równowagę między Węgrami i Słowianami, doszedłszy w niej do właściwego, liczebnego znaczenia, zasłaniałby zarówno Węgrów przed naciskiem Słowian, jak Słowian przed naciskiem Węgrów; pierwsi liczyć by mogli zawsze na jego opiekę, drudzy na przyjaźń. Jednocześnie i tym samym wytworzyłby się stan rzeczy, zasłonięty przed przewagą niemiecką, lecz nie wrogi Niemcom austriackim. Wzmoczony w monarchii żywiół polski posłużyłby był zatem do rozwiązania trudnego jej wewnętrznego zadania¹⁸.

Jak więc widzimy, dla Koźmiana ważne były nie tylko pozytywne skutki proponowanego rozwiązania płynące dla narodu polskiego, ale także dla samej monarchii. Kongres berliński ustabilizował jednak sytuację międzynarodową i zahamował nadzieję „na wielkie przedsięwzięcia, eksperymenty i prawdziwą ekspansję”. Koźmian zatem – wedle jego własnych słów – „uczynił rozbrat z pierwotną myślą powiększenia polskich posiadłości Austrii i ograniczył politykę polsko-austriacką do polityki austriackiej Polaków w Austrii”¹⁹.

Warszawa 1991, s. 202. Także Stanisław Tarnowski często posługiwał się tym argumentem. W 1891 r. z okazji 25-lecia istnienia „Przeglądu Polskiego” opublikował obszerną rozprawę pt. *Z doświadczeń i rozmyślań*, w której napisał m.in.: „W walce między zachodnią a wschodnią cywilizacją, która się toczy po cichu, a może kiedyś wybuchnąć jawnie, jeżeli nie chcemy wyprzeć się i zgubić siebie samych, musimy trzymać z Zachodem przeciw Wschodowi”. Cyt. za: S. Tarnowski, *Z doświadczeń i rozmyślań*, [oprac.] A. Rzegocki, Kraków 2002, s. 315.

¹⁶ Tamże, s. 8.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ S. Koźmian, *Monarchia Habsburgów i wojna wschodnia 1877–1878 r.*, [w:] tenże, *Pisma polityczne*, Kraków 1903, s. 619–620.

¹⁹ Tenże, *Autobiografia*, oprac. M. Menz, [w:] *Galicja: studia i materiały*, t. 1, (2015), s. 420.

Wybuch Wielkiej Wojny spowodował rewitalizację dawnej koncepcji Koźmiana i stwarzał warunki jej realizacji. Stańczyk był jednak świadomy, że Polakom trudno będzie sympatyzować z Niemcami ze względu na prowadzoną przez nich politykę germanizacyjną. Dlatego uczynił następującą uwagę: „Nie można i niepotrzebnym jest żądać od Polaków, aby równie cenili sobie byt w Austrii, jak życie w pruskim państwie. – Dość aby całkowicie uwzględnili dziś, że Niemcy są sprzymierzeńcami Austro-Węgier; przy czym nie powinni pominąć początków naprawy krzywd, które więcej warte niż frazesy”²⁰. Należało zatem życzyć zwycięstwa państwu centralnym, gdyż ich przegrana – jak stwierdził Koźmian – byłaby „kłęską polskiego narodu oraz, w tej części Europy, katolicyzmu pogromem”²¹.

Koźmian od samego początku wojny starał się przekonywać do swoich poglądów wpływowych polityków galicyjskich. Kiedy pod koniec sierpnia 1914 r. odwiedzili go ówczesny kierownik Ministerstwa dla Galicji Zdzisław Morawski oraz należący do ścisłego grona polskich polityków konserwatywnych w Austrii Ignacy Rosner, Koźmian powiedział im, że Austria powinna „ująć w ręce polską sprawę i rozwiązać ją dla własnej korzyści terytorialnej i politycznej, a zabezpieczenia i utrwalenia polskiego bytu”²². I choć Rosner zauważył, że „Niemcy nie zgodzą się na takie rozwiązanie, a Polacy zechcą utworzenia niepodległego, samodzielnego państwa”²³, to autor *Rzeczy o roku 1863* nie zmienił swojego zapatrywania. Stwierdził, że w wielkiej wojnie nie można mieć dwóch celów i był przekonany, że „zбочenie z austriackiego gruntu byłoby błędem, który musiałby się zemścić”²⁴. Zachęcanie do utworzenia samoistnego państwa polskiego określił jako niebezpieczne i szkodliwe. Podejrzał, że takie „zdradzieckie zamiary” podsuwa Polakom niemiecki rząd, co przypominać miało zachowanie się Prus podczas rozbiorów. Argumentacja Koźmiana była następująca: „Wykluczonym jest, aby Prusy zgodziły się na żywotną, silną Polskę. Słaba i wątła byłaby na ich łasce. A że taką w ich myśli byłaby, nie zatajają, bo z góry – co się zresztą rozumie – odłączają od niej własne i austriackie, polskie posiadłości. Zgadzają się zatem na coś, co by było zwiększoną Rzeczpospolitą Krakowską pod ich i Austrii protektoratem. Z ciągłym mieszaniem się w sprawy tego niedołęznego państwa, aż do

²⁰ S. Koźmian, *Podczas wojny*, s. 7.

²¹ Tamże, s. 6.

²² S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8527, t. 1, k. 11.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, k. 28.

czasu, w którym zgotowałyby mu los krakowskiej Rzeczypospolitej (...). Niemiecki rząd niechętnie zaś ocenia połączenie polskich ziem i Warszawy z Austrią, bo nie życzy sobie ani znacznego jej wzmocnienia, ani rozkwitu i rozwoju polskiego narodu. (...) Woli słabego sprzymierzeńca niż silnego sąsiada”²⁵.

Powyższy wywód świadczy, że Koźmian na niemieckiego sojusznika patrzył realistycznie²⁶. Był świadomy, że militarne uzależnienie Austro-Węgier od armii niemieckiej i „niemożliwość zajęcia samodzielnie Królestwa Polskiego” może „przy ostatecznych układach przechylić szalę na korzyść niemieckiego zaboru lub niemieckiej kombinacji”²⁷. Jednak – co równie ważne – Koźmian zdawał sobie sprawę z tego, że same Austro-Węgry nie wypracowały jednoznacznego stanowiska w sprawie przyszłości Królestwa Polskiego. Pisał, że nie wiedzą one „czy tego pragną”, czy też „wolałyby nabycia ziem ruskich”²⁸. Kiedy zatem we wrześniu 1914 r. wschodnia część Galicji dostała się pod okupację rosyjską, stańczyk nie szczędził cierpkich słów: „Spóźnienie w polityce mści się, najczęściej nie da się naprawić. (...) Austria zamiast zwiększyć się Królestwem Polskim, umniejszona na razie o wschodnią Galicję. Gdyby ostatecznie zwyciężyła i zajęła Królestwo Polskie, pozostaje dla mnie, który zawsze za tym rozwiązaniem przemawiałem, wątpliwość, czy byłoby jeszcze owocodajnym, żywotnym, płodnym, nie mówiąc o tym, czy jest możliwym. Zdaje się, że Austria już nie ma w sobie warunków do takiego zwrotu w swoim istnieniu, nie ma dostatecznej życiowej siły do tak doniosłej ekspansji i do nowego kierunku. (...) Nie ma Austria wyższego męża stanu, który potrafiłby kierować nawą państwa przy dziejowym zwrocie. Ministrowie i politycy tuzinkowi – biurokraci, nie mężowie stanu – nie dorośli do dzisiejszych wypadków (...). Jeżeli Opatrzność – bo nie ludzie – wydobędzie habsburską monarchię z tej *impressy*, to dzięki Niemcom i więcej niż kiedykolwiek popadnie w zależność (od) cesarstwa Hohenzollernów”²⁹.

Koźmian negatywnie oceniał powołany 16 VIII 1914 r. w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy (NKN). Dla niego było to tworzenie „rządu w rządzie”³⁰ lub

²⁵ Tamże, k. 28–29.

²⁶ Na temat rywalizacji niemiecko-austro-węgierskiej w sprawie polskiej zob.: D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009.

²⁷ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8527, t. 1, k. 127.

²⁸ Tamże, k. 139.

²⁹ Tamże, k. 181–182.

³⁰ Tamże, k. 31.

„rządu obok rządu”³¹. Koźmian w NKN-nie widział „starą teorię Mierosławskiego”, która przypominała mu dawne „narodowe nałogi”, zwalczane od pół wieku przez stańczyków³². Nestor konserwatystów krakowskich krytykował też „Czas”, który jego zdaniem „z dziennika zachowawczego i poważnego przemienił się w organ NKN-u”³³. Witoldowi Korytowskiemu, ówczesnemu namiestnikowi, zadał pytanie: „Jak możecie pozwalać, jak rząd zezwalać może na rząd obok rządu?” I w odpowiedzi usłyszał: „Rząd nie tylko zezwala (...), ale zachęca”³⁴.

Koźmian odbył też rozmowę ze Zdzisławem Morawskim, który potwierdził, że NKN jest popierany przez premiera Karla Stürgkha³⁵. Próbował jeszcze osobiście nakłaniać polityków NKN-u, aby rozwiązali ten twór – jednak bezskutecznie. Podejrzewał, że politycy ci „zamierzają jakieś nieokreślone polityczne wystąpienie, prawdopodobnie rządu w Królestwie Polskim”³⁶. Jednak wobec poparcia ministerstwa spraw zagranicznych, dowództwa armii oraz Michała Bobrzyńskiego – „z tego labiryntu dziwołagów” – jak stwierdził – „nie ma, na razie, wyjścia”³⁷.

Warto zaznaczyć, że mimo negatywnego stosunku do NKN-u Koźmian z uznaniem patrzył na działania Legionów. Doceniał „wojskowe zdolności, pomysłowość oraz przytomność umysłu”³⁸ Józefa Piłsudskiego, którego miał okazję poznać pod koniec marca 1916 r. podczas wizyty u państwa Korytowskich. Koźmian to spotkanie tak przedstawił: „Rozmowa z nim (Piłsudskim – M. M.) potwierdza, co już wiadomym jest, iż ma niezwykle wojskowe zdolności, jakiś wrodzony talent, przy wielkim zamiłowaniu rzemiosła, zmysł, intuicję. Jako wojskowy budzi szacunek i niezwykle zajęcie. Wstrzemięźliwy, bez przesady skromny, przyznaje sobie w niektórych wypadkach zasługę, w innych przypisuje powodzenie szczęściu czy trafowi (...). Trzeba się dobrze wpatrzeć w niego, aby w żołnierzu dopatrzeć się spiskowca-rewolucjonistę i socjalistę. (...) Zapytałem Piłsudskiego, co sądzi o przebiegu Wielkiej Wojny? Odrzekł, iż Rosja zwyciężoną ostatecznie

³¹ Tamże, k. 229.

³² Tamże, k. 231.

³³ Tamże, k. 267.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, 375.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 284.

zostanie, lecz że Niemcy nie przełamają zachodniego frontu. Piłsudski obdarzony wojennym zmysłem nie zdaje mi się mieć politycznego w równym stopniu³⁹.

Rozmowę z Koźmianem zapamiętał też przyszły marszałek Polski, który po latach wspominał: „Z pobytu mego w Wiedniu najbardziej zajęła mnie rozmowa, jaką miałem na obiedzie u p. Korytowskiego i to nie z p. Korytowskim, który miał ten sam typ, co p. Jaworski i p. Biliński, ale z p. Koźmianem, autorem słynnej niegdyś książki *Rzecz o 1863 roku*. P. Koźmian był zaproszony na ten obiad, gdyż chciał się ze mną poznać. Pytał zaś mnie o stosunki na froncie i o zatarg mój z austriackim wojskiem. Pamiętam dobrze, że gdy mu opowiadałem o niezwykle hardym zachowaniu się wszystkich moich podwładnych w stosunku do armii austriackiej jako odpowiedź na ciągłe szykany, stosowane przez nią w stosunku do nas, to gdy p. Korytowski ciągle niespokojnie się oglądał, spoglądając podejrzliwie na drzwi, czy ktokolwiek nie słyszy, to u p. Koźmiana stopniowo zapalały się niebieskie oczy i widać było człowieka, który ongiś przeżył sam wypadki 1863 r. Zawsze mówiłem, że miałem do czynienia z dwoma pokoleniami: jedno, co umiało walczyć i żyć w wojnie, drugie – które uległo i dobrze się czuło w niewoli⁴⁰.

Jak wynika z przywołanych relacji obaj rozmówcy przypadli sobie do gustu, choć wyciągnęli niewłaściwe wnioski względem siebie. Koźmian pomylił się co diagnozy politycznego zmysłu Piłsudskiego, a Piłsudski dostrzegł u Koźmiana fałszywego ducha dawnego powstańca. Autor *Rzeczy o roku 1863* powstanie styczniowe całkowicie przecież potępił.

Wróćmy jednak do wcześniejszych rozważań. Koźmian od początku wojny dostrzegł silne wpływy ukrainizmu na politykę austriacką, co jego zdaniem zasadniczo szkodziło rozwiązaniu austriacko-polskiemu. Przywoływał opinię, że w ministerstwie spraw zagranicznych odzywają się głosy, że korzystniejszym dla monarchii byłoby przyłączenie Wołynia, Podola i Ukrainy niż Królestwa Polskiego; Kijowa niż Warszawy. Takie myślenie nazywał „majaczeniem” oraz „ćwiekiem w austriackiej głowie⁴¹”. Przekonywał, że: „Samodzielne ruskie księstwo nie miałyby warunków bytu, a pociągnęłyby za sobą odstąpienie mu wschodniej Galicji, tak jak samoistna Polska wymagałaby odstąpienia zachodniej. Przecież nie można żądać, ani przypuścić, aby mocarstwo prowadziło wojnę na to, by utracić to,

³⁹ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8530, t. 4, k. 214–218.

⁴⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 318–319.

⁴¹ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8527, t. 1, k. 194.

co posiada. Samodzielne ruskie państwo byłoby przyciągającym magnesem dla węgierskich Rusinów. Nie byłoby obronnym wałem dla dwóch środkowo-europejskich mocarstw wobec Rosji, bo nie miałyby potrzebnej, społecznej spójności i część znaczną jej ludności łączyłaby z caratem wspólność religii, obyczaju, tradycji⁴².

Koźmian rozprawiał się również z taką ewentualnością, że Austro-Węgry anektują Wołyń, Podole i Ukrainę, wskutek zwycięskiej wojny z Rosją, a równocześnie przyłączą do monarchii Królestwo Polskie. Jego zdaniem takie rozwiązanie generowałyby wewnętrzne konflikty i byłoby trudne do przeprowadzenia ze względu na niemieckiego sojusznika. Koźmian tak argumentował: „Austro-Węgry nie mogłyby się zrzec Królestwa Polskiego, nabytku ze względów narodowych, kulturalnych, religijnych jedynie zdrowego, wzmacniającego. One jednak jedne mogłyby nabyć Wołyń, Podole, Ukrainę. Te dwa przyrosty byłyby militarnie, ekonomicznie, geograficznie zapewne zbyt wielkie, aby pogodzić się dały z równowagą europejskich sił; prawdopodobnie z życzeniem niemieckiego sprzymierzeńca. Zarazem trudno by przyszło habsburskiej monarchii sprostać im politycznie; kłóciłyby się i niełatwo dałyby się pogodzić z powodu polsko-ruskich sprzeczności. Panowanie habsburskiej monarchii w ruskich ziemiach nie oparłoby się, jak w polskich, na narodowej, kulturalnej, religijnej podstawie; na pokrewnych jej zachodnich żywiołach. (...) Miałyby do czynienia z ludnością i duchowieństwem prawosławnym, ze społeczeństwem niekulturalnym, do pewnego stopnia barbarzyńskim, przywykłym do rosyjskiej samowładzy i samowoli, przekupstwa i zepsucia; (...) ze społeczeństwem, którego obyczaje i instynkty są wschodnio-bizantyjskie⁴³”.

Koźmian niezmiennie zatem obstawał za przyłączeniem Królestwa Polskiego do Galicji, a zaniechaniem przez rząd austriacki ukraińskiej polityki w Galicji Wschodniej. Co ciekawe, sędziwy stańczyk proponował nawet „endeckie” rozwiązanie, czyli przeprowadzenie „wzmocnionej polonizacji” we wschodniej Galicji⁴⁴. Póki co, trzeba było jednak czekać na zmianę sytuacji wojennej, gdyż bilans roku 1914 był dla c. i k. armii niekorzystny.

Zmiana przyszła w roku kolejnym, a było to w głównej mierze skutkiem wsparcia Austro-Węgier przez armię niemiecką. Po przełamaniu w maju 1915 r. pod Gorlicami rosyjskich linii obronnych, wojska centralne przeszły do ofen-

⁴² Tamże, k. 234.

⁴³ Tamże, k. 245–246.

⁴⁴ Tamże, k. 248.

sywy i 22 czerwca odzyskały Lwów, a 5 sierpnia zajęły Warszawę⁴⁵. Przyszłość Królestwa Polskiego i sposób rozwiązania sprawy polskiej zależały teraz głównie od Niemców. To oni zajęli dawną stolicę Polski, z czego zdawał sobie sprawę Koźmian, który pisał, że nabycie Warszawy i Królestwa Polskiego „zależy od tego, czy Niemcy zgodzą się na nie, a Austro-Węgry zechcą takowego”⁴⁶.

W kolejnych tygodniach Koźmian dostrzegał brak decyzji w sprawie polskiej, co uznał za wystarczającą przesłankę, aby raz jeszcze optować za rozwiązaniem austriacko-polskim. Jego starania poparł hr. Gyula Andrásy „młodszy”, który 12 IX 1915 r. opublikował w „Neue Freie Presse” artykuł zatytułowany *Die polnische Frage*. Postulował w nim przyłączenie Królestwa Polskiego do monarchii habsburskiej i wskazywał na niebezpieczeństwa innych rozwiązań. Ostrzegał Węgrów przed małostkowością i „ciasnymi zapatrywaniami przy załatwianiu tak doniosłego zadania”⁴⁷. Węgrzy z premierem Istvánem Tiszą na czele obawiali się bowiem utraty swojej uprzywilejowanej pozycji w monarchii.

Koźmian uznał, że rozprawa hr. Andrásy’ego „powinna być wspólnym programem Austro-Węgier i polskiego narodu”⁴⁸. Z rozmowy z Istvánem Ugronem, kierownikiem referatu polskiego w MSZ na Ballplatzu dowiedział się, że „hr. Tisza nie jest przeciwny przyłączeniu Królestwa Polskiego do Austrii, ale pod warunkiem, że nie wytworzy trializmu i nie naruszy dualizmu”⁴⁹. Koźmian proponował zatem przyjęcie rozwiązania wzorowanego na stosunku Chorwacji do Węgier.

Stańczyk prowadził też rozmowy z byłym ministrem spraw zagranicznych Agenorem Gołuchowskim „młodszy”, którego przekonywał, że ze względów oportunistycznych lepiej unikać nazwy „trializm”. Utrzymanie dobrych stosunków z Węgrami uznawał bowiem za kluczowe dla polskiej pozycji w monarchii. Gołuchowski zrelacjonował Koźmianowi przebieg jego rozmowy z kanclerzem Theobaldem Bethmannem Hollwegem, którą odbył w październiku 1915 r. Kanclerz miał mu powiedzieć, że Niemcy nie są zainteresowane Królestwem Polskim, gdyż mają „i tak dosyć Polaków”⁵⁰. Bethmann Hollweg zaznaczył jed-

⁴⁵ Zob.: J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991, s. 286–294.

⁴⁶ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8528, t. 2, k. 472.

⁴⁷ Tenże, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8529, t. 3, k. 62.

⁴⁸ Tamże, k. 62.

⁴⁹ Tamże, k. 83.

⁵⁰ Tamże, k. 113.

nak, że wcielenie Królestwa Polskiego do monarchii habsburskiej nie mogłoby naruszać w niej pozycji austriackich Niemców. Oznaczało to, że kanclerz wykluczał przedstawicielstwo Królestwa Polskiego w Radzie Państwa⁵¹. Koźmian tak podsumował relację Gołuchowskiego: „Moje wrażenie jest, iż Niemcy nie wykluczają przyłączenia Królestwa Polskiego do Austro-Węgier, ale że nie wiedzą dotąd jakie będzie ostateczne rozwiązanie i że słowa podsekretarza stanu Arthura Zimmermanna: «Tak samo jak Belgii przyszłość Polski jest niepewną, określają chwilowo rzecz»⁵².

Kolejne tygodnie nie przyniosły decyzji co do przeszłości Królestwa Polskiego. Koźmian z satysfakcją powitał natomiast otwarcie 15 IX 1915 r. polskich uczelni w Warszawie: uniwersytetu oraz politechniki⁵³. W swoim komentarzu przywołał przy tej okazji postać margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, którego „przezorna i głęboka myśl” powołania Szkoły Głównej „stwarzała silną, zdrową podstawę narodowego bytu”⁵⁴.

Na początku 1916 r. niewiele zmieniło się w położeniu Królestwa Polskiego. Było ono podzielone na dwie części: niemieckie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie i austro-węgierskie Generalne Gubernatorstwo Lubelskie. W lutym Koźmian napisał, że w części zajętej przez Niemcy rząd zaprowadził administrację powiatową „na wzór pruskiej”⁵⁵. Przytoczył także swoją rozmowę z ambasadorem austriackim w Berlinie, księciem Gottfriedem Hohenlohem, z której wnioskował, że „przyłączenie całego Królestwa Polskiego do Austrii natrafia na niemałe trudności oraz przeszkody”⁵⁶.

Koźmian szeroko komentował wystąpienie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sergieja Sazonowa w Dumie z dnia 23 II 1916 r. Podkreślił, że Sazonow słowami o podziale Królestwa przez mocarstwa centralne „trafił w sam środek polskich obaw, ale też [...] wskazał środkowym mocarstwom jedyne dla nich korzystne rozwiązanie – zaniechanie nowego, czwartego Polski podziału, z wszystkich najohydniejszego: *ab hoste consilium*”⁵⁷. Zachęcony przez Ugrona

⁵¹ Tamże, k. 114.

⁵² Tamże, k. 114–115.

⁵³ Tamże, k. 211–212.

⁵⁴ Tamże, k. 212.

⁵⁵ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8530, t. 4, k. 110.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże, k. 121.

opublikował 29 III 1916 r. w „Neues Wiener Tagblatt” artykuł pt. *Die polnische Frage*⁵⁸, w którym skrytykował Sazonowa za próbę siania niesnasek wśród Polaków oraz straszenia ich nowym terytorialnym podziałem. Po raz kolejny wyartykułował swój niezmienny postulat połączenia Królestwa Polskiego z Galicją w ramach c. k. monarchii. Koźmian został za ten artykuł pochwalony przez szefa austriackiej dyplomacji, Stephana Buriana von Rajacza oraz wpływowego urzędnika Ballplatzu, hr. Janosa Forgaha⁵⁹.

Wiosną 1916 r. Burian wyraźnie zaangażował się na rzecz rozwiązania sprawy polskiej, które było zgodne z myślą polityczną Koźmiana. Jednak w tym czasie wykuwało się już odmienne stanowisko Berlina. Austro-Węgry doznawały bowiem dotkliwych porażek, które powodowały, że ich armia całkowicie uzależniła się od niemieckiego sojusznika.

Latem 1916 r. do Koźmiana zaczęło docierać, że austriacko-polskie rozwiązanie, za którym optował, oddała się. W pierwszych dniach sierpnia notował: „Toczą się układy między Wiedniem a Berlinem. Niemcy najrozmaitsze wysuwają kombinacje, tylko nie austriacko-polską”⁶⁰. Rozmawiał też z Ugronem, który czarno zapatrywał się na obrót sprawy polskiej. Widząc słabość austriackiej dyplomacji, Koźmian nie szczędził jej uszczypliwości: „Widzę, że tracą tu równowagę, żeby nie powiedzieć głowę, bo czują swoją niemoc, może zbyt znacznie. W nieporadności i zaleźnieniu wobec stanowiska zajętego przez Niemcy i ich oporu przeciw austriackiemu rozwiązaniu polskiego zadania, przedłożono stąd nieszczęśliwą myśl jakiegoś niezdrowego kondominium w protektoracie nad owym, niepodległym Królestwem Polskim. W Berlinie bez namysłu odrzucono ją. Słowem, na razie wielce zły obrót rzeczy”⁶¹.

Pod koniec sierpnia 1916 r. Koźmian dowiedział się, że Stürgkh poinformował ministra Morawskiego o upadku rozwiązania austriacko-polskiego oraz że Niemcy postanowiły utworzyć niepodległe Królestwo Polskie⁶². Koźmian był mocno rozczarowany, czego nie omieszkał zakomunikować Ugronowi⁶³. Domyślał się, że

⁵⁸ Ugron zaopatrzył artykuł pieczętką austro-węgierskiego MSZ, co zwalniało go z wszelkiej cenzury.

⁵⁹ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8530, t. 4, k. 192.

⁶⁰ Tenże, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8531, t. 5, k. 85.

⁶¹ Tamże, k. 89.

⁶² Tamże, k. 150.

⁶³ Tamże, k. 153.

w rozwiązaniu narzucanym przez Berlin najważniejszą kwestią będzie pozyskanie rekruta z Królestwa Polskiego. Ugronowi powiedział, iż według niego Niemcy „nigdy nie zamierzały przyznać Austro-Węgrom Królestwa Polskiego, a tylko pozornie zgadzały się, aby ich i Polaków nie zrażać”⁶⁴. Ugron przyznał mu rację.

Na początku października 1916 r. Koźmian dowiedział się, że cesarz Franciszek Józef I poinformował prezesa Koła Polskiego Leona Bilińskiego o rozwiązaniu sprawy polskiej „wedle życzenia niemieckiego rządu”⁶⁵. Skomentował to następująco: „Zatem niepodległe Królestwo Polskie kongresowe pod zapewnioną rozmaitymi rękojmiami przewagą w niej Niemiec, bez wcielenia do Rzeszy Niemieckiej – jak już było wiadomym. O królu w tym Królestwie nie było dotąd mowy, rzecz odłożona do pokoju”⁶⁶.

Na początku listopada 1916 r. Koźmian opisywał wizyty polskich delegacji z Królestwa Polskiego w Berlinie i Wiedniu z okazji zapowiadanego ogłoszenia aktu niepodległości. Spodziewał się, że nastąpi to w sobotę 4 listopada⁶⁷. Pod tą datą zanotował: „Na razie niepodległość na papierze. Trzeba wiedzieć, jaka to będzie niepodległość tego Królestwa, którego granic oznaczenie odłożone do końca wojny. Trzeba wiedzieć, zanim wyda się sąd”⁶⁸.

Manifest dwóch cesarzy został ogłoszony ostatecznie 5 listopada. Koźmian odniósł się do niego krytycznie. Zauważył sprzeczność, jaka zachodziła pomiędzy deklarowaną niepodległością a faktycznym protektoratem dwóch środkowych mocarstw. Uznał go za dyplomatyczną i polityczną porażkę monarchii. Nie wróżył też samoistności Królestwu Polskiemu⁶⁹. Warto jednak zauważyć, że krakowski stańczyk potrafił wznieść się ponad swoją *idée fixe* i dostrzegł także pozytywny aspekt manifestu. Pisał: „Nie ma narodu (...), który by nie powitał z zadowoleniem, pociechą i szczęściem ofiarowaną mu i udzieloną państwową niepodległość – ten najwyższy wyraz narodowego życia, choćby tylko na części ojczyźnej ziemi, pomimo ujemnych stron rozwiązania zadania. Naród, który taką ma przed sobą niepodległą państwowość, musi wziąć się rażno, z poświęceniem i ochotnie do dzieła, przede wszystkim do utworzenia siły zbrojnej, armii, na wszelki wypadek

⁶⁴ Tamże, k. 157.

⁶⁵ Tamże, k. 293.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, k. 351.

⁶⁸ Tamże, k. 352.

⁶⁹ Tamże, k. 388.

cennej rękojmi, którą sam sobie daje. Musi postępować roztropnie; nie tylko sercem powodować się, ale i rozumem⁷⁰.

Rozum nakazywał zaś, zdaniem Koźmiana, trwać przy monarchii habsburskiej pomimo jej słabości i nieporadności. Tylko ona bowiem mogła stanowić „przeciwagę wszechpotęgi i przewagi Niemiec, którym Polska nie powinna być na łaskę i niełaskę oddaną”⁷¹. Koźmian proponował zatem „równoległy narodowy rozwój w niepodległym Królestwie i we wyodrębnionej Galicji pod habsburskim berłem”⁷². Przestrzegął przed pokusą odrywania Galicji od Austrii, gdyż byłaby to pokusa pozorna, a unicestwiająca rzeczywiste dobro. Tego wymagał, jego zdaniem, „polityczny patriotyzm”⁷³, który w stańczykowskiej narracji stanowił zawsze emanację rozumu politycznego oraz będących ich pochodną działań politycznie wykalkulowanych⁷⁴. Kończąc omawianie Aktu 5 listopada Koźmian stwierdził: „Historycznej przyszłości trzeba pozostawić dalsze pogodzenie bytu i rozkwitu habsburskiej monarchii z polskim państwem, albowiem jest ona jemu potrzebną, ono jej potrzebnym; ona jemu niezbędną, ono jej niezbędnym – i to jest prawdą austriacko-polskiej idei. Nie byłoby mądrością gwałcić i przენiewierzyć się jej. Polskiego narodu zadaniem niech będzie łącznie z habsburską monarchią stawić czoło najazdowi Rosji i naciskowi Niemiec”⁷⁵.

Koźmian jako jedyny z twórców *Teki Stańczyka* doczekał końca wojny i odzyskania niepodległości. Zmarł w lipcu 1922 r. Wytrwał przy monarchii do samego końca, wierząc, że ma ona jeszcze przyszłość. Swoich przekonań nie zmienił nawet wtedy, kiedy stało się jasne, że Austro-Węgry ulegają rozpadowi. W listopadzie 1918 r. pisał: „Miało austriacko-węgiersko-polskie rozwiązanie europejskie znaczenie, wartość i europejską przyszłość, tak dobrze na wypadek zwycięstwa środkowych mocarstw, jak zachodniej koalicji. Zespała Warszawę z Krakowem i Lwowem. Szersze i dalej sięgające rozwiązanie zdaje się zapowiadać, ale tamto mogło być realniejszym, bezpieczniejszym, a nie zamykało drogi. (...) Zniknięcie habsburskiej monarchii wywołało natychmiast zamieszanie, narodowe wojny, społeczne walki, niepokój Europy, przeszkody pokoju. Była potrzebna Europie oraz porządkowi w Europie”⁷⁶.

⁷⁰ Tamże, k. 388–389.

⁷¹ Tamże, k. 390.

⁷² Tamże, k. 391.

⁷³ Tamże, k. 390.

⁷⁴ Zob.: W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c. k. monarchii*, Poznań 2013.

⁷⁵ S. Koźmian, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8531, t. 5, k. 391.

⁷⁶ Tenże, *Podczas czteroletniej*, BJ, rkps 8535, t. 9, k. 428–429.

Koźmian przewidywał, że nie tylko Europa, ale i Polska odczuje w przyszłości polityczną próżnię powstałą po upadku c. k. monarchii. Pisał: „Otoczoną będzie wrogami, bez należytych, obronnych granic, a ze zniknięciem Austro-Węgier straciła jedyne, bezpośrednie oparcie. Pożądanym jej był pogrom Prus, ale nie zniknięcie habsburskiej monarchii”⁷⁷.

Nikt jednak w 1918 r. nie płakał po nieboszczce Austrii. Nikt nie usiłował jej bronić. Koźmian, być może, był ostatnim jej adwokatem. Przegrał. A może miał trochę racji?

Tekst nadesłany: 5 IV 2017

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 11 VI 2017

Zaakceptowany: 19 VI 2017

Dr MARIUSZ MENZ,
Instytut Historii
Wydział Historyczny
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
ul. Umultowska 89d, 61–614 Poznań

The Polish cause by the Act of 5th November according to Stanisław Koźmian

This article is an attempt at presenting the opinions of Stanisław Koźmian, a Krakow-based member of the *Stańczycy* political group, on the development of the Polish cause in 1914–1916. Koźmian was a supporter of the so-called Austrian-Polish solution which consisted in incorporating the Kingdom of Poland to Austria-Hungary and granting it more autonomy. However, he did not postulate that the monarchy should be restructured towards the Austria-Hungary-Poland trialism as he realised that Hungarians would oppose this suggestion. According to Koźmian, the Act of 5th November was a poor solution as it did not offer the Kingdom of Poland any guarantee of independence. It only created “written down” independence.

Translated by: Ewa Dratwa

⁷⁷ Tamże, s. 438.